

ROZMOWA
ROCZNICA SIERPNI Prezydent o złych liberałach

Święto „Solidarność”

Anna Wojciechowska

dziennikarka działu polityka

Polska solidarna kontra zła Polska liberalna, którą uosabia obecny rząd – z tego lansowanego w wyborach prezydenckich hasła Lech Kaczyński uczynił motto swojego przemówienia pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców w 28. rocznicę Sierpnia '80. Podziały zdominowały wczorajsze obchody. Nieobecny był Lech Wałęsa, wygwizdano Bogdana Borusewicza, głównego współautora Porozumień Sierpniowych, a prezydent Gdańska Paweł Adamowicz strofował: – Przynosicie wstyd „Solidarności”.

Tylko Adamowicz głośno upomniał się o pamięć dla Wałęsy. Były przywódca „Solidarności” po raz trzeci z rzędu nie wziął w niedzielę udziału w oficjalnych uroczystościach rocznicowych. Kwiaty złożył pod pomnikiem w sobotę, bo – jak tłumaczył – nie chciał oglądać „popisów tych, którzy siedzieli pod ławkami, a teraz bohaterów grają”.

Lech Kaczyński zapytany wczoraj przez dziennikarzy o gwizdy, które rozległy się, gdy padło nazwisko Wałęsy, przypomniał tylko swój komentarz do publikacji historyków IPN „SB a Lech Wałęsa”. – Prawda dotyczy wszystkich, a nie tylko niektórych – rzucił.

W tym roku obchody Sierpnia '80 były szczególnie bogate. Filmy, happeningi, wystawy, koncerty, zbiórka pamiątek – trwały w sumie dwa tygodnie. Jednak wczoraj w kulminacyjnym momencie obchodów pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców właśnie ducha solidarności najbardziej zabrakło. Mieszkańców Gdańska nie było wielu, ale była to za to grupa bardzo wyrazista. W tle wi- dać było m.in. sztandar Ligi

Obrony Suwerenności walczącej ze „zmową przy Okrągłym Stole” i wspierającej Radio Maryja. Nic więc dziwnego, że witane przez prezydenta małżeństwo Joanny i Andrzeja Gwiazdów przyjęte zostało gromkimi oklaskami. Buczenie i gwizdy rozległy się, kiedy Kaczyński witał innego bohatera tamtych wydarzeń – marszałka Senatu Bogdana Borusewicza. – Cicho – zareagował natychmiast prezydent. – Bez niego nie byłoby tego strajku – przypominał zebrany. I cicho się rzeczywiście zrobiło. Ale nie na długo.

Gwizdy rozległy się znów, kiedy prezydent Gdańska upomniał się o szacunek tak dla Andrzeja Gwiazdy, jak dla Borusewicza i Wałęsy. – Nie wszyscy odrobiliśmy lekcję z Jana Pawła II – zakrzyknął zdenerwowany Adamowicz. Ale buczenia to nie wyciszyło. – Robicie wstyd „Solidarności”. Przykro mi, że ja – osoba, która w 1980 r. miała 15 lat – muszę teraz bronić ludzi z Sierpnia '80 i cierpieć, kiedy Bogdan Borusewicz został wybuchany przez nieodpowiedzialnych obywateli – nawoływał prezydent Gdańska. – Ale prawda zwycięży – wyrażał nadzieję.

Sam prezydent wskazywał przede wszystkim, że „nasze społeczeństwo nie rozwija się według zasady solidarności społecznej, że zasada jest inna, czysto liberalna”. – I z tym trzeba walczyć – podkreślił. O tym, że wciąż nie zrealizowała się idea Polski solidarnej, mówił też na mszy w bazylice św. Brygidy metropolita gdański Leszek Sławoj Głódź. – Odniesieć można niekiedy wrażenie, że najwyższe instytucje narodu, szczególnie parlament, przypominają nową wieżę Babel, w której pomieszały się języki. Jakże trudno porozumieć się z tymi, którzy wyrosli ze wspólnego, solidarnościowego pionu – powiedział.



Prezydent Lech Kac...